

Nr 73 2013



Biuletyn Centrum
Dziedzictwa Przyrody
Górnego Śląska

ISSN 1425-4700 INDEKS 338168

Cena 3,00 zł

ISSN 1425-4700



przroda

jesień 2013

GÓRNEGO ŚLĄSKA





Pracujcie nieustrudzenie dla ratowania tego, co ukochaliście. Pouczajcie o tym, że idea ochrony przyrody jest ideą na wskroś demokratyczną, gdyż chroni ona skarby przyrody dla całego społeczeństwa. Przez poznanie i ochronę przyrody – do jej ukochania – oto nasze hasło!

Władysław Szafer (Chrońmy przyrodę ojczystą, Nr 1, 1945)

OCHRONA SIEDLISK PRZYRODNICZYCH W POLSCE?

Kontynuując swoją wypowiedź z poprzedniego numeru Przyrody Górnego Śląska, pragnę poinformować Czytelników, że w świetle stanowiska Komisji Europejskiej z dnia 6 czerwca 2012 r. (zawartym w piśmie do Klubu Przyrodników w Świebodzinie, zob. http://www.kp.org.pl/index.php?option=com_content&task=view&id=697&Itemid=594) nieprawdziwe jest moje stwierdzenie, iż siedliska przyrodnicze wymienione w Załączniku I Dyrektywy Siedliskowej są chronione wyłącznie na obszarach Natura 2000. Zgodnie z tym stanowiskiem, wszystkie siedliska wymienione w Dyrektywie Siedliskowej objęte są nadrzędnym celem wyrażonym w art. 2 dyrektywy, który nakłada obowiązek zapewnienia różnorodności biologicznej m.in. poprzez ochronę lub odtworzenie siedlisk przyrodniczych będących przedmiotem zainteresowania Wspólnoty. Służą temu art. 3 (wyznaczenie obszarów Natura 2000), art. 6 (zasady ochrony obszarów Natura 2000), art. 11 (nadzór nad stanem ochrony siedlisk w kraju) i art. 17 (sprawozdania z podjętych środków ochrony siedlisk przyrodniczych oraz wyników nadzoru nad ich stanem). Komisja Europejska przynajmniej jednak, że siedliska przyrodnicze podlegają rzeczywistej ochronie, określonej w art. 6, tylko na obszarach Natura 2000, podkreślając jednocześnie iż nie są one wykluczone z zakresu prawodawstwa unijnego – i przytaczając tu bardzo ogólne przecież zapisy art. 11 i 17 Dyrektywy Siedliskowej, a także dyrektywy 2011/92/EU w sprawie oceny wywieranych przez niektóre przedsięwzięcia publiczne i prywatne na środowisko naturalne i 2001/42/EWG w sprawie oceny wpływu niektórych planów i programów na środowisko. Pisząc o ochronie siedlisk przyrodniczych wyłącznie na obszarach Natura 2000 miałem na myśli ochronę konserwatorską, jako jedyną skuteczną formę ochrony tego składnika różnorodności biologicznej, nie zaś ich ochronę w trakcie gospodarczego ich wykorzystania. W tym ostatnim przypadku, wdrożone do ustawodawstwa polskiego dyrektywy „oceny” i „szkodowa” są instrumentami całkowicie bezużytecznymi dla ochrony siedlisk przyrodniczych, zwłaszcza w sytuacji braku lub nierzetelnie sporządzanych inwentaryzacji przyrodniczych (zleczanych wszak przez zainteresowanych inwestorów) i nie weryfikowanych przez organy ochrony środowiska ich wyników oraz ocen oddziaływania przedsięwzięć na środowisko (wykonywanych wszak przez samego inwestora lub wynajętą przez niego firmę, w dowolny pod względem metodycznym sposób, gdyż nie wypracowano dotąd w Polsce obowiązujących standardów sporządzania zarówno inwentaryzacji przyrodniczych, jak i ocen oddziaływania przedsięwzięć na środowisko).

JERZY PARUSEL

PS Temat będzie kontynuowany w następnym numerze.

73

Przyroda Górnego Śląska ■ JESIEŃ 2013
Nature of Upper Silesia ■ AUTUMN 2013
Natur des Oberschlesien ■ HERBST 2013



Na okładce:
Srokosz
Fot. H. Kościelny

3 Ekspansja turzycy zwisłej w Głębokich Dołach koło Rybnika
Expansion of the Carex pendula in the Głębokie Doły near Rybnik
Ausbreitung von Carex pendula in Głębokie Doły bei Rybnik

4 Aktywność termiczna i emisyjna odpadów powęglowych zebranych na hałdach
Thermal activity and emission of coal wastes collected in heaps
Thermische und Emissionsaktivität der Abfälle aus dem Kohle-Abbau auf Halden

5 Zapomniane aleje drzew w Raciborzu
The forgotten avenues of trees in Racibórz
Vergessene Baumalleen in Racibórz

6 Uwagi do artykułu „Kangury w budkach legowych”
The comments on the article „Kangaroos in the nesting boxes”
Anmerkungen zum Artikel „Kängurus in Baumlöchern”

7 Soplówka, muchołówka i drwale
Herichthys coralloides, Ficedula albicollis and woodcutters
Herichthys coralloides, Ficedula albicollis und die Holzfäller

8 Walory przyrodnicze myślowickich śródleśnych łąk „Rzutna” wraz z ich leśną otuliną
The natural values of the „Rzutna” mid-forest grasslands in Mysłowice and their forest buffer zone
Reichtum der Pflanzenwelt auf den Waldlichtungen „Rzutna” in Mysłowice mit ihrer Waldschutzzone

10 Zniszczono cenne siedlisko fauny w Rudzie Śląskiej
Destroyed valuable habitat for wildlife in Ruda Śląska
Der wertvolle Lebensraum der Tierwelt in Ruda Śląska zerstört

12 Podmokła świerczyna górską
The mountain bog spruce forest
Sumpfirger Bergfichtenwald

14 Ernst Fuchs

16 Pstrąg potokowy. Drapieznik z zimnych beskidzkich wód
Salmo trutta m. fario. The predator from Beskidian cold waters
Salmo trutta m. fario.. Raubtier aus kalten Gewässern der Beskiden

Na wniosek Fundacji Ekologicznej „Silesia” prenumeratę Przyrody Górnego Śląska dla szkół w województwie śląskim dofinansował Wojewódzki Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Katowicach

W Y D A W C A
Centrum Dziedzictwa Przyrody Górnego Śląska

R A D A P R O G R A M O W A
Maria Z. Puliniowa (Przewodnicząca)
Jan Duda (Z-ca Przewodniczącego)
Maciej Bakes, Joanna Chwola, Bogdan Gieburowski, Jan Holeksa, Arkadiusz Nowak, Romuald Olaczek, Jolanta Prazuch, Małgorzata Strzelec, Józef Świerad
K O L E G I U M R E D A K C Y J N E
Jerzy B. Parusel (redaktor naczelny)
Marta Duda (sekretarz redakcji)
Renata Bula, Jan Duda, Maria Z. Puliniowa

A D R E S R E D A K C J I
Centrum Dziedzictwa Przyrody Górnego Śląska
ul. św. Huberta 35, 40-543 Katowice
tel./fax: 32 209 50 08, 32 609 29 93
e-mail: redakcja@cdpgs.katowice.pl
http://www.cdp.gs.katowice.pl

R E A L I Z A C J A P O L I G R A F I C Z N A
VERSO, Katowice
O P R A C O W A N I E G R A F I C Z N E
Joanna Chwola
A U T O R Z N A K U G R A F I C Z N E G O W Y D A W C Y
Katarzyna Czerner-Wieczorek

Centrum Dziedzictwa Przyrody Górnego Śląska zostało powołane Zarządzeniem Nr 204/92 Wojewody Katowickiego z dnia 15 grudnia 1992 roku do badania, dokumentowania i ochrony oraz prognozowania stanu przyrody Górnego Śląska. Z dniem 1 stycznia 1999 r. Centrum jest samorządową jednostką budżetową, przekazaną województwu śląskiemu Rozporządzeniem Prezesa Rady Ministrów z dnia 25 listopada 1998 r.

W S K A Z Ó W K I D L A A U T O R Ó W
Biuletyn Przyroda Górnego Śląska jest recenzowanym czasopiśmie popularno-naukowym przeznaczonym do publikacji oryginalnych prac, krótkich komunikatów i artykułów przeglądowych o przyrodzie Górnego Śląska – jej bogactwie i różnorodności, stratach, zagrożeniach, ochronie i kształtowaniu, strukturze i funkcjonowaniu, a także o jej badaczach, miłośnikach i nauczycielach oraz postawach człowieka wobec przyrody. Przyjmujemy teksty oryginalne, o objętości 1-4 stron standardowego formatu. Zdjęcia przyjmujemy w postaci analogowej lub cyfrowej (minimalny rozmiar 10 x 15 cm i rozdzielczość 300 dpi). Ilustracje prosimy numerować i osobno dołączyć opis. Redakcja zastrzega sobie prawo dokonywania niezbędnych zmian treści artykułów bez naruszania zasadniczych myśli autora oraz zmiany tytułu. Nadesłanych maszynopisów redakcja nie zwraca. Prawa autorskie do zamieszczonych w biuletynie artykułów i zdjęć są zastrzeżone, ich reprodukcja jest możliwa jedynie za pisemną zgodą redakcji. Wydawca prosi autorów o załączenie następujących danych: stopień naukowy, miejsce pracy, krótki opis dorobku i zakres zainteresowań. Autor otrzymuje dwa egzemplarze numeru.

W A R U N K I P R E N U M E R A T Y
Przyroda Górnego Śląska ukazuje się w cyklu czterech pór roku. Zamówienia na prenumeratę indywidualną i zbiorową biuletynu przyjmują Poczta Polska i Kolporter. Bieżące numery można nabyć w salonach EMPIK-u i kioskach RUCH-u. Sprzedaż archiwalnych i bieżących numerów prowadzi następujące instytucje: Muzeum Śląskie w Katowicach, Muzeum Górnośląskie w Bytomiu, Muzeum Górnictwa Węglowego w Zabrze, Muzeum Śląska Opolskiego w Opolu oraz Ogród Botaniczny Uniwersytetu Wrocławskiego we Wrocławiu. Biuletyn można także zaprenumerować w Centrum Dziedzictwa Przyrody Górnego Śląska. Warunkiem przyjęcia i realizacji zamówienia jest otrzymanie z banku potwierdzenia wpłaty na konto: Kredyt Bank PBI S.A. II/O Katowice, nr rach. 3715001445121440034180000. Zamówione egzemplarze przesyłane będą pocztą zwykłą; można je także odebrać w biurze Centrum. Cena jednego egzemplarza wynosi 3 zł.

© Centrum Dziedzictwa Przyrody Górnego Śląska

Poglądy wyrażone na łamach biuletynu są poglądami autorów i niekoniecznie odzwierciedlają punkt widzenia wydawcy.

N A K Ł A D : 2000 egzemplarzy
Zajrzyj na stronę www.przyroda.katowice.pl

Ekspansja turzycy zwisłej w Głębokich Dołach koło Rybnika

■ TADEUSZ KROTOSKI (RYBNIK)

Turzycy zwisła jest gatunkiem wymierającym na Górnym Śląsku (Czerwona lista roślin Górnego Śląska 1996), zaś w województwie śląskim jest narażona (Parusel, Urbisz 2012). Występuje ona na glebach żyznych i wilgotnych, w Polsce wyłącznie w Karpatach i Sudetach, najliczniej na Pogórzu Karpackim, gdzie jest gatunkiem charakterystycznym podgórskiego łągu jesionowego. Na Pogórzu Śląskim jest jednak rzadka, a w Beskidzie Śląskim i zachodniej części Beskidu Żywieckiego turzycy zwisła w ogóle nie występuje w tamtejszych podgórskich łągach jesionowych (Wilczek 1995).

W projektowanym leśnym rezerwacie przyrody Głębokie Doły koło Rybnika znalazłem 19.06.2009 r. kępę turzycy zwisłej w oddz. leśnym 128 (N) Leśnictwa Wielopole (N-twa Rybnik). To jedyne stanowisko nowego gatunku na Płaskowyżu Rybnickim (pow. 960 km²), zarazem jedno z trzech w Polsce na przedpolu Karpat, obok stwierdzonych od 1995 r. w lesie Mokrzni koło Dąbrowy Górniczej i opodal w pobliżu Trzebyczki na Wyżynie Śląskiej (Krotoski, Przyroda Górnego Śląska 59/2010). Najbliższe górskie stanowiska turzycy zwisłej znajdują się na Pogórzu Cieszyńskim i w Sudetach Wschodnich (Zajac A. i M. 2001). Poszukiwania dalszych okazów nie powiodły się, ponieważ dziki stale dewastowały najżyźniejszą część łągu w sąsiedztwie znalezionej turzycy. Ratowałem ją obstawiając ciężkim drewnem, zasilając wodą i nawozem, dzięki czemu kwitła ona w latach 2009 i 2010. Na początku 2010 r. nastąpił wiatrował starych grabów i buka na powierzchni ok. 600 m² w oddz. leśnym 128 (N) w pobliżu zbiegu potoków, na styku łągu i grądu niskiego, w odległości ok. 50-70 m na północ od wspomnianej kępy turzycy zwisłej. Na odsłoniętym obszarze ok. 500 m² żyznego wysięku, nachylonego na zachód ku potokowi, rozpoznałem od września 2011 r. do września 2012 r. co najmniej 162 młode osobniki turzycy zwisłej. Pod koniec tego okresu, gdy znajdowałem kolejne nowe okazy, te sprzed roku miały już rozmiary wielopędowych kęp o wysokości do 1 m na najżyźniejszych siedliskach. Okazały się nimi wysięki i wilgotne obniżenia gruntu wokół pniaków wyrwconych drzew, dające dodatkowo ochronę przed buchtującymi dzikami. Młode osobniki turzycy i okaz macierzysty nie kwitły w latach 2011-2012. Odsłonięty wysięk ze spontaniczną roślinnością, głównie turzycami zwisłą, rzadkokłosa i leśną, uszkadzały często dziki. Zagrożone turzycy zwisłe osłaniałem ciężkim drewnem, częściowo przesadziłem je pod wspomnia-

ne pniaki, na skraju łągu lub do podobnych, bezpiecznych siedlisk w odległości do kilkuset metrów w oddz. leśnych 102 (S) i 129 (NE i SE) w ilości po 10 osobników. W oddziale 128 (N) pozostało 133 okazów turzycy zwisłej. W Głębokich Dołach mamy obecnie największą na przedpolu polskich Karpat populację 163 osobników turzycy zwisłej. Na stanowiskach koło Dąbrowy Górniczej i Trzebyczki odnotowano do kilkunastu okazów tej rośliny.

Na Wyżynie Śląskiej podgórski łąg jesionowy należy do najrzadszych zbiorowisk, występuje na małych powierzchniach i jest silnie zubożały (Cabała 1990) oraz regionalnie zagrożony (Czerwona lista zbiorowisk roślinnych Górnego Śląska 1997) i wymierający w województwie śląskim (Parusel i in. 2012). Szkody górnicze wywołane przez kopalnię Szczygłowice zrujnowały łąg podgórski w oddziale 83 Leśnictwa Książenice (N-twa Rybnik), położony 5 km na NE od Głębokich Dołów. Było to ostatnie na Płaskowyżu Rybnickim lepiej zachowane takie zbiorowisko, proponowane do ochrony rezerwatuowej przez ww. autora. Na tym tle opisany wyżej zespół podgórskiego łągu rozwijający się w Głębokich Dołach jest obecnie jedynym zachowanym na Płaskowyżu Rybnickim. Wyróżnia go obecność turzycy zwisłej, rzadkokłosej i przetacznika górskiego. Wśród kilkudziesięciu gatunków towarzyszących, w tym górskich, występują m.in. turzycy leśna, czartawa pospolita, czyściec leśny, dzwonek pokrzywolisty, tojeść gajowa, starzec Fuchsa, jarzmianka większa, bodziszek żałobny i kokoryczka okółkowa. W otoczeniu rośnie kilka gatunków roślin chronionych, m.in. wawrzynek wilczełyko, lilia złotogłów, pokrzyk wilcza jagoda, kruszczyk szerokolistny i pióropusznik strusi oraz liczne gatunki częściowo chronionych roślin. Omawiany łąg jest składnikiem priorytetowego siedliska przyrodniczego łągów wierzbowych, topolowych, olszowych i jesionowych (kod 91E0), dla ochrony których wyznacza się obszary Natura 2000 (Rozporządzenie 2012).

Podgórski łąg jesionowy w oddz. leśnym 128 (N) należy do najcenniejszych zbiorowisk leśnych Głębokich Dołów, obok jedyne na Płaskowyżu Rybnickim zespołu żyznej buczyny sudeckiej z żywcem dziewięciolistnym w oddz. 70h (Celiński, Czyłok 1995) i sygnalizowanych przez autora zespołów pokrzyku wilczej jagody w prześwietleniach buczyn w oddz. 128 (Przyroda Górnego Śląska nr 50/2007), łągu jesionowo-olszowego w oddz. 104h (Natura Silesiae Superioris nr 8/2008) i żyznej buczyny niżowej z perlówką jednokwiatową



Turzycy zwisła w Głębokich Dołach



Turzycy zwisła na wysięku w Głębokich Dołach; stanowisko naturalne zabezpieczone przed dzikami (31.07.2012)



Wykrot z 2010 r., widok od NE (22.08.2011)

w oddz. 102 (NW) (Przyroda Górnego Śląska nr 68/2012). Wymagają one pilnie rezerwatuowej ochrony. Brak (od 1994 r.) prawnej finalizacji statusu rezerwatu zagraża cennemu ekosystemowi Głębokich Dołów. ♦

Wykorzystane piśmiennictwo:
Cabała S. 1990. Zróżnicowanie i rozmieszczenie zbiorowisk leśnych na Wyżynie Śląskiej; Celiński F., Czyłok A. 1995. Różnorodność biologiczna i przyrodniczo-krajobrazowa „Uroczyska Głębokie Doły” koło Rybnika; Wilczek Z. 1995. Zespoły leśne Beskidu Śląskiego i zachodniej części Beskidu Żywieckiego na tle zbiorowisk leśnych Karpat Zachodnich; Zajac A. i M. 2001. Atlas rozmieszczenia roślin naczyniowych w Polsce.

Aktywność termiczna i emisyjna odpadów powęglowych zebranych na hałdach

■ SYLWIA SKRECZKO, JOANNA TRZCIŃSKA, KATARZYNA LEŚKO (UNIwersytet Śląski, Wydział Nauk o Ziemi, Sosnowiec)

Hałdy (zwałowiska) są to nieużytki złożone głównie ze skały płonnej lub odpadów pochodzących z kopalń, hut, elektrowni lub innych zakładów przemysłowych. Najczęściej jednak są to zwałowiska odpadów pogórnich, które zlokalizowane są na terenie kopalń lub w ich pobliżu (Pikoń i Bugła, 2007). Hałdy są charakterystycznym elementem krajobrazu województwa śląskiego, a związane są z eksploatacją węgla kamiennego. Na terenie samego Górnos Śląskiego Zagłębia Węglowego zlokalizowano około 136 składowisk, na których zgromadzone jest ponad 750 mln ton materiału odpadowego. Powierzchnię, którą zajmują zwałowiska, szacuje się na 3,5 tys. ha (Buchta i Molenda 2007).

Odpady zebrane na hałdach powodują zanieczyszczenia gleb, wód powierzchniowych i podziemnych, a także wtórne zanieczyszczenia powietrza atmosferycznego. Nieużytki pochodzenia górniczego są formami nie tylko szpecącymi krajobraz, ale także uciążliwymi i szkodliwymi dla zdrowia ludzi wokół nich mieszkających. Składowanie odpadów górnich zaburza równowagę ekologiczną i powoduje zmiany w strukturze i funkcjonowaniu krajobrazu (Parusel 2008).

Podstawowym zagrożeniem związanym ze składowaniem odpadów pogórnich są zagrożenia pożarowe. Pożary dzieli się na egzogeniczne, czyli powstałe w wyniku zewnętrznej ingerencji (np. rozpalanie ognisk, palenie traw itp.) oraz pożary endogeniczne, które powstają w skutek samoczynnych procesów. Powstawanie pożarów endogenicznych możliwe jest w przypadku, gdy w zwale jest dostateczna ilość substancji palnej, łatwy dostęp powietrza do wnętrza zwału oraz możliwość akumulacji ciepła w zwale (czyli sytuacja, w której ilość ciepła powstającego przewyższa ilość ciepła odprowadzanego na zewnątrz zwału w tym samym czasie; Korsi 2010).

Samozapalanie jest procesem, który może nastąpić pod wpływem nagrzania powierzchni hałdy w słoneczne dni (więcej na ten temat w: Sawicki 2004). Temperatura w tym procesie wzrasta stopniowo i zależy od stopnia uwęglenia materii organicznej, np. węgiel kamienny potrzebuje około 200°C, aby ulec zapaleniu. Temperatura we wnętrzu zwałowiska może osiągnąć nawet 1000°C. Procesy termiczne zachodzące na składowiskach odpadów powęglowych mogą się również przyczynić do powstawania nowych minerałów. Mogą się one tworzyć wewnątrz bryły zwałowiska, co jest wynikiem wysokotemperaturowego przeobrażania minerałów. Powstają one również na jego powierzchni w formie nasokupień, np. siarka S oraz



Przykład zwałowiska w Chorzowie (2012)

salmiaki NH_4Cl powstające w strefie ekshalacji gazów. Sam pożar przejawia się aktywnością płomieniową, której towarzyszy znaczna emisja dymów i gazów. Głównymi gazami utleniającymi się do atmosfery są: dwutlenek siarki SO_2 , tlenek węgla CO , dwutlenek węgla CO_2 , siarkowodór H_2S , amoniak NH_3 , chlor Cl oraz para wodna H_2O . Stężenie tych gazów zależy od różnych czynników, m.in. od intensywności pożarów oraz dostępu powietrza (Buchta i Molenda 2007).

Istotnym elementem z jakim zmagają się dzisiejsze górnictwo węglowe jest problem zagospodarowania

odpadów powęglowych. Najczęściej podejmowanym działaniem mającym na celu ograniczenie aktywności termicznej i emisyjnej składowisk odpadów powęglowych jest ich rekultywacja. Polega ona na obsadzeniu hałdy trawą, krzewami i drzewami, co w perspektywie kilku lat sprawia, że jej zewnętrzna warstwa zmienia się w monolit. Na terenie Górnego Śląska tak odmienionych hałd znajdujemy dziesiątki. Wzorcowe przykłady zrehabilitowanych zwałowisk obserwować możemy m.in. w Sosnowcu (Zagórze), Wojkowicach czy Rydułtowach. Co prawda, taki proces jest długotrwały i niezwykle drogi, ale trzeba tu zauważyć, że zwałowisko, na którym nie przeprowadzono rekultywacji, może emitować groźne substancje nawet przez 50 lat (Pikoń i Bugła 2007). ♦

Siarka i salmiaki powstające w strefie ekshalacji gazów (2012)



Wykorzystane piśmiennictwo:

- Buchta D. i Molenda T. 2007. Minerale stref ekshalacyjnych termicznie czynnych składowisk odpadów górnictwa węgla kamiennego. Bezpieczeństwo Pracy i Ochrona Środowiska w Górnictwie, 4: 8.
 Chudek M. i Sapicki K. 2004. Ochrona środowiska w Górnos Śląskim i Donieckim Zagłębiu Węglowym. Wydawnictwa Politechniki Śląskiej, Gliwice, 14-37.
 Korsi J. 2010. Termowizja w monitoringu i zwalczaniu pożarów składowisk odpadów pogórnich. Górnictwo i Geologia, 4, 2: 91-102.
 Parusel J. B. 2008. Krajobrazowo-przyrodnicze właściwości powiatu bieruńsko-łódzkiego, s.: 129-149. W: Powiat bieruńsko-łódzki. Praca zbior. pod red. D. Walencika. Starostwo Powiatowe w Bieruniu, Bieruń.
 Pikoń K. i Bugła J. 2007. Emisja ze zrehabilitowanych zwałowisk stokowych. Archiwum Gospodarki Odpadami i Ochrony Środowiska vol.6, 55-70: 57-61.
 Sawicki T. 2004. Samozapalenie węgla w zwale jako przyczyna pożarów. KARBO 2004, 1: 56-59.



Aleja jesionowa w Brzeziu (12.10.2012)

Zapomniane aleje drzew w Raciborzu

ROMAN PIEŁA (POGRZEBIEŃ)

Miasto Racibórz posiada niezwykle bogatą i znaną na Śląsku oraz w Polsce florę drzew i krzewów. Choć przyroda tego miasta była w latach ubiegłych wielokrotnie badana przez biologów różnych specjalności, to jednak niektóre obiekty przyrodnicze, ich wartości naturalne i krajobrazowe dotąd są mało znane mieszkańcom, a być może nawet władzom tego miasta. Wynika to stąd, że zazwyczaj różne formy ochrony unikatowych drzew, parków i innych terenów zieleni miejskiej stosuje się w centralnej części miasta, a zapomina się o tym, że na peryferiach można też podziwiać niezwykle obiekty przyrody ożywionej, jak np. w dzielnicy Raciborza – Brzeziu, o czym piszę poniżej.

Od zawsze intrygowały mnie wspaniałe liście dębów czerwonych rosnących w brzezieckich alejach, które w promieniach jesiennego słońca drzewa i całą aleję barwiły na czerwono, toteż z wrodzonej dociekliwości jedną ze swoich wycieczek rowerowych odbyłem szlakiem brzezieckich alei drzew, gdyż jest to najliczniejsze w powiecie raciborskim skupisko ok. 140-letnich dębów czerwonych. Z zapisów historii wynika, że od 1875 roku zaczęto sadzić aleje spacerowe w kierunku Brzezia, a w szczególności do lasu Widok, gdzie w tamtych latach czynna była słynna restauracja Aussicht (Widokowa). Łączyła ona pobliski las zwany Bismarck z lasem Widok, tak że wszystkie aleje spacerowe połączyły przysiółek Lukasyna (obecnie Dębicz) z lasem Widok, tj. głównym celem spacerów mieszczan z Raciborza. Aleję dębową w końcu XIX w. nazywano Ajchlówką, gdyż spełniała specyficzną rolę, do niej bowiem w okresie spadania żółędzi – zw. ajchle, stąd nazwa Ajchlówką – pędzono świnię na żerowisko.

Oznacza to, że znaczna liczba drzew w brzezieckich alejach liczy sobie ok. 140 lat. Aleja dębów czerwonych składa się z dwóch oddzielonych od siebie części: 1 – północnej, 2 – południowej. Istnieje duże prawdopodobieństwo, że oba krańcowe fragmenty tych alei pod koniec XIX w. były złączone i stanowiły całość.

Dziś w centrum Brzezia przecinają je tereny zabudowane. W północnej części alei o długości ok. 200 m doliczyłem się 16 drzew dębów czerwonych o obwodzie pierśnicy od 200 cm (najmłodszy) do 292 cm (najstarszy). Wszystkie drzewa są w dobrym stanie zdrowotnym, nieporanione, mają korony rozłożyste, zwarte, wysoko osadzone.

W południowej części alei przy ul. Strażackiej doliczyłem się 66 dorodnych dębów czerwonych, z których najmłodszy ma obwód pierśnicy 150 cm, a najstarszy 320 cm, w tym 12 drzew mieści się w wymiarach zbliżonych do trzystu centymetrów obwodu pierśnicy. W koronach drzew widoczne są nieliczne „suchoczuby”, pnie drzew nie są poranione.

Duży niepokój wzbudza fakt składowania odpadów łatwopalnych (śmieci, papiery, chwasty) wokół pni sędziwych drzew. Zazwyczaj „zabiegi” takie stosuje się z zamiarem usunięcia drzewa w przyszłości. Łatwopalne materiały po jakimś czasie bywają podpalane, czego skutkiem jest opalenie pnia i jego próchnica, a na koniec śmierć drzewa i jego usunięcie pod pretekstem zagrożenia bezpieczeństwem ludzi. Negatywne skutki powoduje też składowanie

przym piasku i gruzu pod pniami drzew w tej alei oraz parkowania samochodów przez osoby odwiedzające przyległy cmentarz. W tej kwestii wiadomo mi, że w ubitej jak beton pod kołami samochodów ziemi następuje spadek zawartości tlenu w glebie. Jeśli wynosi on 12%, to już szkodzi drzewom, a przy zawartości tlenu 2% wszystkie korzenie zamierają a drzewo ginie.

Kolejnym obiektem moich badań stała się dwurzędowa aleja jesionów prowadząca od ul. Lubomskiej w kierunku lasu Widok. Na poboczach tej alei po obu stronach doliczyłem się 22 drzew jesionu wyniosłego. Drzewa są w różnym wieku, najokazalszy, w dobrym stanie zdrowotnym, o obwodzie pierśnicy 330 cm, prezentuje się jak olbrzym w porównaniu z młodymi drzewami, z których najmłodsze liczy 127 cm obwodu pierśnicy. Obwody pni drzew rosnących w tej alei na wysokości 130 cm nad ziemią najczęściej wynoszą ponad 200 cm.

Niestety, znaczna liczba tych drzew jest poranionych, odartych z kory, nadpalonych, ma ścięte konary. Aleję tę przecinają aż 4 linie niskiego i wysokiego napięcia. Od strony południowej przylegają do niej pola uprawne, drogą pomiędzy drzewami przez cały rok przejeżdżają ciągniki. Sytuacja taka bez wątpienia przyczynia się do powolnego uśmiercania wszystkich, a w szczególności najstarszych okazów drzew rosnących w alei, bo te najbardziej „przeszkadzają”. W koronach drzew, w obu rzędach widoczne są liczne tzw. „suchoczuby”. W rzędzie drzew od strony pola „straszy” swoim wyglądem sterczący kikut pnia – pozostałość po złamanej koronie – z głęboką dziuplą kominową. Nieco dalej stoi (jeszcze) jesion o wymiarach pierśnicy 234 cm, mający silnie opalony pień do wysokości ponad 2 m, z całą pewnością przeznaczony do ścięcia po uschnięciu korony. Jeśli ze skutkiem natychmiastowym aleja jesionów nie zostanie objęta jakąkolwiek formą ochrony prawnej, w niedługim czasie zniknie z krajobrazu tej dzielnicy Raciborza, gdyż proces jej niszczenia jest mocno rozpowszechniony wśród lokalnej społeczności.

Reasumując: brzezieckie aleje starych drzew – to perełka w koronie przyrody miasta Raciborza. Stając w takiej alei nie wolno nawet kłąć, ale i czapkę zdjąć. Zdumienie ogarnia każdego miłośnika przyrody

Okaleczone pnie jesionów w alei w Brzeziu



Złamany pień jesionu



Jeden z najstarszych jesionów w Brzeziu z poranionym pniem



na myśl, że żaden z tych skarbów raciborskiej przyrody nie został dotąd objęty żadną formą ochrony.

W poczuciu obowiązku dbałości o regionalne wartości przyrodnicze, wystąpiłem z wnioskiem do Urzędu Miasta Racibórz o podjęcie bezzwłocznych działań ochrony wspomnianych alei tworzących bezcenne przyrodnicze dziedzictwo naszego śląskiego regionu. Miłym zaskoczeniem była dla mnie zdumiewająco pozytywna odpowiedź Prezydenta Miasta Raciborza w powyższej sprawie. W odpowiedzi przeczytać można: „troska o zachowanie przyrodniczego dziedzictwa (...) znajduje swe odzwierciedlenie w działaniach organu zaplanowanych na 2013 rok”. „Niezbędne jest też wykonanie pełnej dokumentacji drzew w oparciu o inwentaryzację każdego cennego przyrodniczego okazu”, „w dalszym etapie (...) opracowana zostanie wymagana dokumentacja, przeanalizowana zasadność objęcia ochroną poszczególnych egzemplarzy i przygotowany projekt stosownej uchwały rady”.

Cytowane uzasadnienie Prezydenta brzmi jak głos zdrowego rozsądku, o który trudno podejrzewać tych, którzy masowe wycinanie przydrożnych drzew usiłują usprawiedliwiać względami bezpieczeństwa ruchu drogowego. ♦



Aleja dębów czerwonych przy ul. Strażackiej w Brzezii (2012)



Jeden z najstarszych dębów czerwonych alei



Złamane drzewo w alei dębów czerwonych przy ścianie lasu Widok



Aleja dębów czerwonych przy ścianie lasu Widok w Brzezii



Aleja dębów czerwonych obok lasu Bismarck w Brzezii

Uwagi do artykułu „Kangury w budkach lęgowych”

■ TOMASZ WILK (KRAKÓW)

Z zaciekawieniem przeczytałem letni numer biuletynu „Przyroda Górnego Śląska”. Pewien niesmak wzbudził we mnie jednak

tekst artykułu „Kangury w budkach lęgowych”. Autor porusza w nim wątek szkodliwości myszy leśnych wobec ptaków gniazdujących w budkach lęgowych, opisując też podejmowanie „agresywnych działań” wobec tych gryzoni. Moje wątpliwości budzi warstwa merytoryczna tego tekstu, oraz mniej lub bardziej świadome zachęcanie do walki z tymi zwierzętami. Autor wskazuje, że mysz leśna „powoduje wypieranie wielu gatunków ptaków z budek lęgowych”, nazywa ten gatunek „szkodnikiem”, pisze też że „spełnia ona ważną rolę w przyrodzie”, będąc bazą pokarmową dla innych zwierząt. Przez cały tekst przebiega wartościowanie tego gatunku, sugerujące że jest gorszy, czy też mniej pożądanym od ptaków zamieszkujących budki lęgowe. Czy tak rzeczywiście jest? W skali lokalnej ten gryzoń na pewno może powodować pewne straty w lęgach ptaków. Brak jednak jakichkolwiek wyników

badania, które wskazywałyby, że jest to poważny, szerzej występujący problem. Specyficzną i zupełnie wyjątkową sytuacją, w której gryzonie rzeczywiście zagrażają przetrwaniu innych gatunków są oceaniczne wyspy, gdzie zawleczone, obce gatunki mogą negatywnie oddziaływać na lokalne populacje. Mysz leśna w naszym kraju to naturalny element ekosystemów i wskazywanie, że jest on mniej pożądanym niż np. sikora bogatka czy kowalik, jest niewłaściwe. Błędne i niemodne jest już w dzisiejszych czasach nadawanie poszczególnym gatunkom „ról” w przyrodzie, czy nazywanie ich szkodnikami. Te antropomorficzne określenia nijak mają się do złożonych, rzeczywistych relacji między gatunkami, a w uproszczony i często krzywdzący sposób mogą jedynie odzwierciedlać stosunek człowieka do nich. W szczególności jednak w rzeczonym tekście razi opisywanie aktywnego płoszenia tego gatunku.



Sopłówka bukowa

Okazałe owocniki ściśle chronionego gatunku grzyba sopłówki bukowej stwierdziłem 7.10.2010 r. w projektowanym, leśnym rezerwacie przyrody Głębokkie Doły koło Rybnika. Rosły one na martwym pniu buka, na wysokości 4 m przy południowym skraju oddz. leśnego 102 Leśnictwa Wielopole (N-twa Rybnik).

„Uroda tego rzadkiego grzyba jest tak przytłaczająca, że podziwiamy go w milczeniu, jeśli mamy szczęście go znaleźć. Mamy wrażenie, że oglądamy twór złożony z kryształków lodu z niezliczonymi zwisającymi lodowymi igielkami.” (Herman Jahn (1911-1987).

Pień otoczyłem barierką z naturalnego drewna i oznaczyłem literą E, za wiedzą leśniczego, celem zachowania go aż do biologicznego rozkładu. Sopłówka bukowa jest wskaźnikiem wartości obszarów leśnych, które zasługują na rezerwatową ochronę. Jest ona gatunkiem rzadkim, zagrożonym wymarciem według czerwonych list grzybów Polski i Górnego Śląska (Wojewoda, Ławrynowicz, 2006; Wojewoda, 1999). Obok pnia buka rośnie ściśle chroniony storczyk, kruszczyk rdzawoczerwony oraz poduchy częściowo chronionego mchu bielistki siwej. Sąsiedni drzewostan mające statystycznej, naturalnej, kwaśnej buczyny w oddz. 102 (SW) z licznymi pomnikowymi bukami jest urozmaicony m.in. sosnami i jodłami. Ten ostatni gatunek w otoczeniu liczego podrośtu. Wspomnianą buczynę badał profesor Florian Celiński w 1993 r., gdy prowa-

dził waloryzację przyrodniczą Głębokkich Dołów. Jako pierwszy w Polsce zwrócił on uwagę na zbiorowisko kwaśnej buczyny niżowej w badaniach Puszczy Bukowej koło Szczecina w 1962 r. Omawiane zbiorowisko jest zagrożone na Górnym Śląsku (Czerwona lista zbiorowisk roślinnych Górnego Śląska, 1997) oraz rzadkie w województwie śląskim (Parusel i in. 2012) i podlega ochronie na mocy Dyrektywy Siedliskowej. Ubóstwo florystyczne tego zespołu w Polsce i w Głębokkich Dołach jest następstwem typowego, ubogiego podłoża, a nie degradacji (Matuszkiewicz, 2002:209). W oddz. 102 mamy m.in. podzespół paprociowy z liczną, delikatną zachyłką trójkątną oraz fragment żyznej buczyny niżowej z perlówką jednokwiatową (Krotoski, Przyroda Górnego Śląska nr 68/212).

W maju 2012 r. dziuplę w górnej części wspomnianego pnia buka zasiedliła para muchołówek białoszyj, rzadkiego chronionego gatunku ptaków. Preferują one naturalne dziuple w cienistych buczynach, grądach i dąbrowach. Od 18.05.2012 r. obserwowałem parę tych ptaków koło dziupli, a w następnych dniach oba ptaki noszące pokarm do dziupli.

„Święto wiosny” zakłócili drwale. Mimo pory lęgowej ptaków wycięto w pobliżu około 20 drzew, m.in. 3 metry przed dziuplą muchołówek powalono ok. 30-letniego buka o trzech pniach (patrz zdjęcie). Dziupla została pozbawiona cienia w godzinach południowych upałów. Ptaki mimo tego karmiły ofiarnie młode.

Sopłówka, muchołówka i drwale

TADEUSZ KROTOSKI (RYBNIK)

W dniu 28.05.2012 r. wywieziono im spod gniazda wspomniane drewno. Jeszcze 3.06.2012 r. trwało karmienie, ale od 5.06.2012 r. nie widziałem tam już dorosłych muchołówek. Nie stwierdziłem też wylotu młodych ptaków.

Wobec nieliczenia się z prawną ochroną pory lęgowej ptaków, nasuwają się wątpliwości co do sensu trwających badań ptaków lęgowych Nadleśnictwa Rybnik. ♦

Dziupla muchołoki białoszyj (w górnej części pnia). Na pierwszym planie widoczne pozostałości po buku wyciętym w okresie lęgu muchołówek (maj 2012)



Fot. T. Krotoski

Autor pisze więc, o „podejmowaniu agresywnych działań, czyli po prostu przepędzaniu”, obrazowo opisuje też, że „nagle otwarcie budki z jej gniazdem i niespodziewane osłepienie (...) doprowadza ją do wściekłości”. Całość uzupełnia zdjęcie myszy leśnej w budce lęgowej, która spłoszona, przenosi swoje młode w pysku. Czy chcemy, żeby taką zawartość miały periodyki dotyczące przyrody i jej ochrony? Czytelnikom pozostawiam odpowiedź na to pytanie...

Od Redaktora

Będąc także czytelnikiem Przyrody Górnego Śląska pragnę ustosunkować się do wypowiedzi Pana Tomasza Wilka na temat artykułu „Kangury w budkach lęgowych”. Podzielając jego opinię o błędnym i niemożliwym już we współczesnych czasach nadawania poszczególnym gatunkom „ról” w przyrodzie, czy

nazywanie ich szkodnikami, pragnę jednak Autorowi i Czytelnikom przybliżyć osobę Autora krytykowanego artykułu. Pan Roman Piela należy do najstarszych współpracowników Kartoteki Gniazd i Lęgów, prowadzonej w Uniwersytecie Wrocławskim od ponad 35 lat. Dzięki tej współpracy możliwe było odtworzenie blisko 80-letniej historii lęgów gąsiorka na ziemi raciborskiej (Tryjanowski P. 2002. A long-term comparison of laying date and clutch size in the Red-backed Shrike (*Lanius colurio*) in Silesia, southern Poland. Acta zool. hung., 48: 101-154.). Będąc zamiłowanym ornitologiem i badaczem lęgów ptaków w sztucznych budkach w swoisty, osobisty i emocjonalny oraz odpowiedzialny sposób ocenia wszystkich intruzów, którzy zagrażają ptasim piskletom, dla których te sztuczne gniazda ornitologów zaprojektowali i rozpropagowali ich rozwieszanie. Pan Roman

Piela jest również wieloletnim współpracownikiem naszego czasopisma, na łamach którego wielokrotnie udowodnił iż znane mu są doskonale współzależności w świecie przyrody, a ptaków w szczególności. Także ja pozostawiam Czytelnikom ocenę, czy „rola” jaką przyjął, stając się współpracownikiem Uniwersytetu Wrocławskiego badającym lęgi ptaków, do odegrania Pan Roman Piela, i towarzyszące temu emocje, zasługują na taką krytykę.

Panu Tomaszowi Wilkowi dziękuję za wnikliwą recenzję artykułu zamieszczonego na łamach Przyrody Górnego Śląska.

Jerzy Parusel

PS Badania lęgów ptaków dotyczą szczególnego okresu w życiu tych bardzo wrażliwych zwierząt, czy istnieje więc kodeks etyczny, który obowiązuje wśród ornitologów – tak naukowców, jak i amatorów?



Podmokły las i łąka „Rzutna I”



Jeziorko na łące „Rzutna I” zamieszkują liczne pijawki

Walory przyrodnicze mysłowickich śródleśnych łąk „Rzutna” wraz z ich leśną otuliną

■ DOROTA SMOLIŃSKA (ŚLĄSKI UNIWERSYTET MEDYCZNY, KATOWICE)

Śródleśne łąki o wspólnej nazwie „Rzutna” to ciągnące się pasmowo rozległe obszary roślinności trawiastej zlokalizowane w granicach kompleksu krajobrazowego „lasy ławeczko-dziekowickie”, w południowej części Mysłowic. Rozciągają się od leśniczówki w Dzieńkowicach aż do granic miasta z gminą Imielin.

Jeszcze do niedawna łąki te były regularnie koszone (nieprzerwanie przez prawie 100 lat – jest to ewenement w skali Polski), a w podmokłym lesie tworzone szereg nowych rowów melioracyjnych. Jednak, m.in. w związku ze stopniowym osiadaniem całego terenu (bliskie sąsiedztwo obszarów górniczych) oraz częstymi bardzo suchymi latami (wysokie ryzyko pożarów), zaprzestano powyższych działań – nawet czyszczenia wspomnianych rowów, aby w ten sposób znacząco zwiększyć retencję wody w obrębie całego zespołu

leśnego. Obecnie teren łąk i otaczającego je lasu przecinany jest licznymi naturalnymi oraz sztucznymi ciekami, a w obrębie łąki „Rzutna I” utworzyły się niewielkie, muliste jezioro.

Środowisko przyrodnicze całego obszaru Górnośląskiego Okręgu Przemysłowego (GOP-u) ze względu na wieloletnią dominację funkcji przemysłu ciężkiego – wydobywczego i przetwórczego – jest poważnie antropogenicznie przekształcone, właściwie we wszystkich możliwych elementach, od powietrza, wody czy gleby poczynając, na rzeźbie terenu i szacie roślinnej kończąc. Teren łąk „Rzutna” znajdujący się niedaleko samego centrum GOP-u, także silnie uległ tym negatywnym wpływom. Jednak nie można nie dostrzec innej strony antropopresji – poprzez wielokierunkowe działania, takie jak np.: pozyskiwanie wapieni w pobliskich kamieniołomach, osiadanie terenu w wyniku wydobycia węgla przez kopalnie czy tworzenie gęstej sieci rowów melioracyjnych, cały obszar charakteryzuje się dużą zmiennością siedlisk, a to z kolei sprzyja różnorodności i bogactwu florystycznemu (możemy tu m.in. spotkać gatunki górskie porastające połącie odsłoniętych kamieni czy brzegi rowów melioracyjnych).

Kompleks śródleśnych łąk „Rzutna” wraz ze swą leśną otuliną to tereny unikatowe i niezwykle wartościowe w skali miasta, a nawet całego regionu, zarówno pod względem przyrodniczym, jak i edukacyjnym. Podmokły charakter obszarów trawiastych i większej części otaczającego je lasu sprzyja rozwojowi ekosystemu o specyficznym, wysoce wilgotnym mikroklimacie, chętnie zasiedlanego przez rozmaite

rzadkie gatunki roślin oraz zwierząt. Między innymi stanowi tereny lęgowe dla dużej populacji płazów (np. żab trawnych czy żab wodnych). Stwierdzono tu także obecność bekasów i derkaczy (jednak na dzień dzisiejszy informacja ta wymaga potwierdzenia) oraz pary żurawi z jednym młodym osobnikiem.

Krótką charakterystyką terenu

Region geomorfologiczny: Pagóry Jaworznickie.

Zajmowany obszar: około 1,5 km² (112 ha).

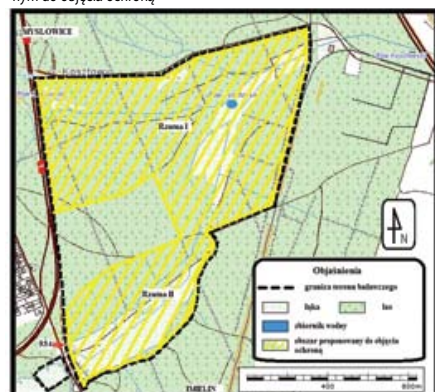
Gleby: w obrębie całego mezoregionu dominują gleby pseudobielicowe oraz brunatne kwaśne a w dolinach rzecznych – brunatne mady gliniaste i pyłowe; podmokłe łąki „Rzutna” oraz przyległy do nich silnie wilgotny las – gleby torfowe i murszowo-torfowe.

Jakość gleb: przeważają gleby klas bonitacyjnych III i IV.

Po lewej płynie czysty dopływ Rowu Kosztowskiego z wodą zabarwioną solami żelaza, a po prawej główny nurt Rowu zanieczyszczony ściekami



Poglądowa mapa terenu badań z zaznaczonym obszarem proponowanym do objęcia ochroną



Jakość wód: obszar źródłowy Rowu Kosztowskiego – stan dobry, woda o charakterystycznym rdzawym zabarwieniu (naturalnie duża zawartość syderytu, czyli soli żelaza); na granicy Kosztowy-Dzieńkowice – stan poniżej dobrego (wody silnie zeutrofizowane z dużą zawartością zanieczyszczeń).

Drzewostany: higro- i mezofilne lasy liściaste, lasy i bory mieszane oraz bory świeże i wilgotne.

Cenniejsze komponenty flory łąk „Rzutna” oraz sąsiadującego z nimi łągu

Występuje tu 5 objętych ścisłą ochroną gatunkową roślin naczyniowych: centuria pospolita, ciemiężca zielona, kruszczyk szerokolistny, listera jajowata, orlik



Cenny gatunek runa leśnego: listera jajowata



Kwitnący wczesną wiosną lepiężnik biały



Kwiat kruszczyka szerokolistnego

pospolity oraz 2 gatunki objęte ochroną częściową: konwalia majowa, kruszyna pospolita.

Spośród listy gatunków zagrożonych w województwie śląskim brak jest roślin o statusie krytycznie zagrożonych (CR), zagrożonych (EN) i narażonych (VU). Występują natomiast 4 gatunki bliskie zagrożenia: ciemiężca zielona, orlik pospolity, starzec kędzierzawy, turzycza brzegowa a także 2 gatunki najmniej zagrożone: lepiężnik biały i listera jajowata.

Nie występują tu co prawda gatunki umieszczone



Ciekawy grzyb – włośniczka tarczowata



Kosaciec żółty



Połacie torfowców w wilgotnym lesie



Pijawka lekarska

zostały podjęte. Jednym z czynników wpływających na taki stan rzeczy jest niestety niska świadomość społeczna i urzędnicza odnośnie wartości omawianego obszaru oraz często utrudniony dostęp do najcenniejszych jego fragmentów ze względu na jego podmokły charakter. Ze swojej strony, również jako mieszkanka Mysłowic uważam, że cały kompleks zasługuje na należyłą ochronę oraz opiekę, po to aby mógł cieszyć i edukować także przyszłe pokolenia. ♦

na liście gatunków zagrożonych w skali Polski, jednak mimo tego uważam, że przebadany przeze mnie teren wyróżnia się co najmniej w skali miasta.

Spotkać tu możemy także objęte ochroną mszarki, w tym jeden gatunek objęty ochroną ścisłą: torfowca frędzlowatego, jak również 9 gatunków pod ochroną częściową: brodawkowca czystego, drabika drzewkowatego, dzióbekowca Zetterstedta, mokradłoszkę zaostroszoną, płonnik pospolity, rokitnika pospolitego, torfowca nastroszonego, widło-



Knieć błotna



Widok ogólny zasypywanego stawu (lipiec 2012 r.)

Fot. R. Matusiak

Zniszczono cenne siedlisko fauny w Rudzie Śląskiej

■ KRZYSZTOF KOKOSZKA ■ ROBERT MATUSIAK ■ MAREK SOŁTYSIAK (GÓRNOŚLĄSKIE TOWARZYSTWO PRZYRODNICZE IM. A. CZUDKA, KATOWICE)

Przestrzeń życiowa dziko występujących zwierząt kurczy się w naszym regionie w zastraszającym tempie. Ekosystemy, które przez całe dekady opierały się wpływowi przemysłu ciężkiego, coraz częściej przegrywają walkę o miejsce w przestrzeni miejskiej z kolejnymi pomysłami projektantów na przebudowy dróg, budowy sklepów, czy z niczym niepohamowaną presją deweloperów. Zachowane jeszcze siedliska, wskutek kolejnych trudnych do zaakceptowania urzędniczych decyzji, ulegają dalszej degradacji, stopniowo tracąc swoje przyrodnicze znaczenie.

Obecna sytuacja, wśród osób zajmujących się problematyką ochrony środowiska, budzi już nie tyle niepokój czy bezsilność, co bardziej głębokie zdumienie. Sygnały napływające z całego województwa dowodzą, że nikt tak naprawdę nie jest w stanie skutecznie obronić przed inwestycjami zagrożonych siedlisk, nawet jeżeli te są częścią cennych ekosystemów. Co gorsze, dzieje się tak pomimo, iż posiadamy w kraju przepisy prawne obligujące samorządy do ochrony zachowanych walorów przyrodniczych oraz szereg instytucji, które rzekomo mają pilnować realizacji tych zapisów. Tymczasem zniszczono w naszym regionie kolejne cenne siedlisko, tym razem w Rudzie Śląskiej.

Przedmiotowy teren położony jest w północno-zachodniej części tego miasta, przy granicy z Zabrzem. Obejmuje północne stoki rozległego wzgórza, opadające w stronę torów kolejowych i dalej Doliny Bytomki. Urozmaicenie rzeźby terenu oraz duże zróżnicowanie siedlisk, znalazło oczywiście swoje odzwierciedlenie w bogactwie miejscowej flory i fauny.

Najcenniejszą część tego obszaru stanowiła do niedawna, biegnąca jego środkiem dolina okresowego cieku oraz położony w jej dolnej części powyrobowiskowy staw (o powierzchni około 1,05 ha) i kilka mniejszych oczek wodnych. Bezpośrednie otoczenie zbiornika stanowił rozległy szuwar złożony z trzciny pospolitej, pałki wąsko- i szerokolistnej, a dalej układ częściowo porzuconych świeżych łąk, pastwisk oraz pól, z wkraczającym trzcinnikiem piaszkowym i nawłociami. W wilgotnych miejscach rosły liczne wierzby i brzozy brodawkowate, a na skarpach – kępy bzu czarnego i głógów.

Obszar ten był ostoją wielu gatunków zwierząt. Szczególnie interesujący był tutaj świat ptaków i płazów. Badania ornitologiczne dowodziły, że oprócz licznych gatunków pospolitych, występowały tutaj również gatunki uznawane za bardzo rzadkie. Warto podkreślić, iż część z nich figurowała i figuruje

je nadal, nie tylko na liście gatunków zagrożonych w skali kraju, ale także na liście gatunków zagrożonych w skali Europy. W okolicznych szuwarach przez wiele lat schronienie znajdowały: perkozy dwuczubie, perkozy, trzcinniczki, sieweczki rzeczne, wodniki, kokoszki wodne, łyski, głowienki i krzyżówki. Swoje łęgi odbywały tutaj również łabędzie nieme. Na otwartych przestrzeniach pól i łąk występowały: skowronki, szczygły, pliszki żółte i siwe oraz nieliczne już w centralnej części Górnego Śląska – świerszczaki i czajki. Do końca ubiegłego wieku regularnie spotykano tu kuropatwy.

Położenie zasypywanego stawu na granicy Rudy Śląskiej i Zabrze



Ornitologicznej wartości tego obszaru dowodził również fakt występowania tutaj aż czterech rewiów lęgowych derkacza – gatunku, który w Europie Zachodniej ma status gatunku wymierającego, a na tutejszych łąkach tworzył jedno z większych zagęszczeń w regionie.

Badania herpetologiczne potwierdzały, że miejscowe tereny licznie zamieszkiwały również płazy. Znacząca była zarówno różnorodność ich gatunków, jak i liczebność poszczególnych populacji. Spotkać tutaj można było zarówno pospolite jeszcze żaby zielone, jak i posiadające status ginących w Europie (Dyrektywa Siedliskowa ..., 1992) – traszki grzebieniaste. Łącznie, stwierdzono tutaj 10 gatunków płazów, na 14 nizinnych występujących w Polsce. Doceniając herpetologiczną wartość tego obszaru, w 2002 roku włączono go do wojewódzkiego programu „Ochrona cennych miejsc rozrodu płazów w województwie śląskim”.

Oprócz ptaków i płazów, okoliczne tereny zamieszkiwali również przedstawiciele pozostałych gromad kręgowców. Gady – reprezentowały również chronio-

część przebiega linia niemieckich umocnień z lat trzydziestych XX wieku. W literaturze fachowej (Sykosz 2009) miejsce to określane jest jako Punkt Oporu „Zaborze”.

Biorąc pod uwagę wielkość omawianego obszaru, jego walory przyrodnicze, krajobrazowe, historyczne, naukowe i dydaktyczne oraz obowiązujące przepisy – od 2005 roku podejmowane były starania o objęcie tego terenu ochroną prawną. Działania te nie przyniosły jednak oczekiwanego efektu. Propozycje ochrony wydawały się tym bardziej słuszne, że pojawiały się liczne zagrożenia, jak: kłusownictwo, wypalanie traw i szuwarów, mycie samochodów, tworzenie dzikich wysypisk, które wyraźnie zakłócały proces funkcjonowania tutejszej przyrody. Dzisiaj już wiemy, że był to ostatni moment na podjęcie takich decyzji.

W 2011 roku nastąpiło zdecydowane pogorszenie sytuacji. Od tego czasu, w sposób planowy zaczęto dewastować główny staw i jego bezpośrednie otoczenie. Obecnie w większości teren ten przysypany jest gruzem. W przyszłości planowana jest tutaj m.in. budowa drogi łączącej Zaborze z Biskupicami. Tymczasem już

uwzględniony i opisany, jako jedno z najcenniejszych pod względem przyrodniczym siedlisk w mieście i złożono wniosek o objęcie tego terenu ochroną prawną,

- 2006 rok – staw wraz z otoczeniem został uwzględniony i włączony do zawierającego najcenniejsze stanowiska w regionie, opracowania ekofizjograficznego „Herpetofauna,”

- 2007 rok – staw wraz z otoczeniem został uwzględniony i opisany w artykule „Płazy Rudy Śląskiej” (Przyroda Górnego Śląska nr 47), jako jedno z najcenniejszych stanowisk tych zwierząt w mieście,

- 2012 rok – po 17 latach od pojawienia się pierwszych informacji o przyrodniczej wartości tego miejsca, przedmiotowy staw wraz z otaczającym go szuwarem został zasypywany.

Niestety, nie jest to jedyne cenne przyrodniczo miejsce, które w ostatnim czasie zniknęło z mapy naszego województwa. Poważne straty obserwowano również chociażby w Gliwicach (w miejscu projektowanego węzła autostrady A-1 z DTŚ), w Knurowie (Staw Moczury – przy budowie autostrady A-1), czy w Żorach (przy budowie obwodnicy miasta). ♦

Przy pracach ziemnych giną najczęściej drobne zwierzęta – jak ta jaszczurka zwinka

Perkoz dwuczuby



ne: zaskroniec zwyczajny i jaszczurka zwinka. Ryby – liczne gatunki wprowadzone przez miłośników wędkowania.

Podczas wieczornych i nocnych badań, nad taflą głównego zbiornika obserwowano żerujące nietoperze (prawdopodobnie nocki rude). Nie prowadzono szczegółowych prac w tym zakresie, jednak obecność nietoperzy w tym miejscu mogła mieć również związek ze zlokalizowanymi w pobliżu schronami bojowymi. Przedmiotowy teren, oprócz niepodważalnych walorów przyrodniczych, posiada bowiem także znaczącą wartość historyczną – przez jego najwyższą

dzisiaj miejscowe walory przyrodnicze można uznać za ostatecznie utracone.

Kalendarium ważniejszych wydarzeń:

- 1996 rok – staw wraz z otoczeniem został uwzględniony i opisany w waloryzacji przyrodniczej miasta, z adnotacją „Powierzchnia ta (...) powinna stanowić zespół przyrodniczo-krajobrazowy”,

- 2002 rok – staw wraz z otoczeniem został uwzględniony i włączony (stanowisko nr 117 - Zaborze) do programu „Ochrona cennych miejsc rozrodu płazów w województwie śląskim”,

- 2005 rok – staw wraz z otoczeniem został

Wykorzystane piśmiennictwo:

Cempulik P., Betleja J., Holeska K., Kasperek J. 1996. Studium Uwarunkowań i Kierunków Zagospodarowania Przestrzennego Miasta Ruda Śląska. T. VIII. Uwarunkowania wynikające ze stanu i funkcjonowania środowiska przyrodniczego – waloryzacja przyrodnicza. Urząd Miasta Ruda Śląska; Cempulik P., Kokoszka K., Pająk A., Sochacka M., Wojtczak J. 2002. Płazy – cenne miejsca rozrodu w województwie śląskim. T.1. PTPP „pro Natura”, Bytom; Kokoszka K., Matusiak R., Wojtczak J. 2006. Opracowanie ekofizjograficzne wybranych gmin Górnego Śląska. Herpetofauna. Aktualizacja danych i rozszerzenie obszaru badań. Centrum Dziedzictwa Przyrody Górnego Śląska, Katowice; Matusiak R., Wojtczak J. 2007. Płazy Rudy Śląskiej. Przyroda Górnego Śląska, Nr 47; Matusiak R., Wojtczak J., Kokoszka K. 2005. Najcenniejsze przyrodniczo obszary w Rudzie Śląskiej – charakterystyka gatunkowa. Ruda Śląska; Sykosz W. 2009. Fortyfikacje niemieckie z 1939 roku na Górnym Śląsku. Przewodnik. SnRZF „Pro Fortalicium”, Piekary Śląskie; Wojtczak J., Matusiak R. 2011. Płazy Zabrze. Przyroda Górnego Śląska, Nr 65.

Zasypywanie zbiornika (stan w lipcu 2012 r.)

Zasypywanie zbiornika (stan w październiku 2012 r.)

Zasypywanie szuwaru



Podmokła świerczyna górska

GRZEGORZ JANAS (REGIONALNA DYREKCJA LASÓW PAŃSTWOWYCH, KATOWICE)

Różnorodność biologiczna jest to różnorodność form życia na Ziemi lub na danym jej obszarze (kraj, region) rozpatrywana zazwyczaj na trzech poziomach organizacji przyrody, jako: różnorodność genetyczna (czyli różnorodność genów, alleli dla danego gatunku), różnorodność gatunkowa (czyli różnorodność gatunków), różnorodność ekosystemowa (różnorodność typów zgrupowań, jakie te gatunki tworzą).

W dbałości o ochronę bioróżnorodności winno się zwrócić szczególną uwagę na sporadycznie i bardzo rzadko występujące jej formy (czy to gatunki, czy ekosystemy), albowiem to właśnie te małe, rozproszone i niepowtarzalne formy są właśnie miarą „dużej” różnorodności. Wykazując zdecydowaną dbałość o bioróżnorodność ze szczególnym uwzględnieniem różnorodności na poziomie ekosystemowym, równocześnie możemy mieć zapewnione, iż w ramach jej ochrony – ochronimy również bioróżnorodność na poziomie gatunkowym i genetycznym. Utrzymując znaczną różnorodność na poziomie ekosystemowym, zapewniamy sobie jej wysoki wskaźnik również na innych poziomach.

Taką osobliwością właśnie jest zespół roślinny podmokłej świerczyny górskiej (*Bazzanio-Piceetum* Br.-Bl.

et Siss. 1939), który w Polsce jest siedliskiem bardzo rzadkim i dotychczas słabo zbadanym.

Klasyfikacje siedliska w ujęciu fitosocjologicznym

Pozycja syntaksonomiczna zespołu podmokłej świerczyny górskiej przedstawia się następująco (Matuszkiewicz 2001, 2008):

Klasa *Vaccinio-Piceetea* zbiorowiska borów sosnowych, świerkowych i jodłowych

Rząd *Vaccinio-Piceetalia* zbiorowiska borów świerkowych i jodłowych

Związek *Piceion abietis* (= *Vaccinio Piceion*)

Podzwiązek *Vaccinio-Piceenion*

Zespół *Bazzanio-Piceetum* Br.-Bl. et Siss. 1939

W polskiej literaturze istnieją nieścisłości odnośnie nazwy naukowej omawianego zespołu. W przywołanym opracowaniu Matuszkiewicza figuruje zapis „dolnoregłowa świerczyna na torfie”. Różni autorzy posługują się również nazwami polskimi zespołu takimi, jak: • dolnoregłowy świerkowy bór na torfie, • dolnoregłowa świerczyna na torfie, • górska świerczyna na torfie, • podmokła świerczyna górska. Nazwy te należy traktować jako bliskoznaczne. Ponieważ nie ustalono ostatecznego brzmienia polskiej nazwy zespołu, to w pracy tej została przyjęta nazwa: podmokła świerczyna górska, jako że jest najczęściej wymieniana przez autorów. Nazewnictwo łacińskie tego zespołu, cytowane przez wszystkich autorów, należy uważać za niewątpliwie wyróżnik pozwalający w opracowaniach identyfikować prawidłowo ten zespół.

Rozpoznanie rozmieszczenia i struktury florystycznej zespołu w Polsce jest jeszcze małe i opiera się na znikomym materiale badawczym. Dotychczas prowadzone fitosocjologiczne prace badawcze zespołu *Bazzanio-Piceetum* wykazują na jego fitosocjologiczne zróżnicowanie w obszarze występowania. Autorzy wyróżniają podzespoły: typowy *Bazzanio-Piceetum typicum* (opisany z Beskidu Małego) oraz ze skrzypem leśnym nazwany *Bazzanio-Piceetum equisetetosum sylvatici*, jak również podzespół z turzycą pospolitą, który to gatunek w wielu zdjęciach fitosocjologicznych uzyskał rangę gatunku wyróżniającego podzespół *Bazzanio-Piceetum caricetosum fuscae*.

Ujęcie w klasyfikacji typologiczno-leśnej

Dokonując identyfikacji typologiczno-leśnej siedliska zespołu podmokłej świerczyny górskiej należałoby w większości stanowisk przypisać go do borów mieszanych górskich bagiennych (BMGb), zlokalizowanych w dużych płatach borów mieszanych górskich wilgotnych (BMGw). W siedlisku tym drzewostanem głów-

nym jest świerk III bonitacji, występujący w niszach i zagłębieniach terenu oraz tarasowatych spłaszczeniach i wierzchowinach stoku, gdzie wskutek utrudnionego przepływu wody stokowej dochodzi do zabagnienia terenu i powstawania próchnicy torfowej lub w postaci moder-mor torfiasty lub murszowaty. Umieszczenie to w klasyfikacji dotyczy w szczególności podzespołu *Bazzanio-Piceetum equisetetosum sylvatici* oraz *Bazzanio-Piceetum typicum* (podzespoły żyzniejsze).

Natomiast podmokłą świerczynę górską w podzespole *Bazzanio-Piceetum caricetosum fuscae* (podzespół uboższy) można identyfikować głównie w niedużych fragmentach boru górskiego bagiennego (BGb), zlokalizowanych w większych obszarach borów górskich wilgotnych (BGw). W tym przypadku siedliska występują w drzewostanach świerkowych IV bonitacji na ocienionych stokach, w miejscach nagromadzenia się wód opadowych i stokowych, gdzie dochodzi do zabagnienia terenu i wytwarzania próchnicy w postaci moru mokrego torfiastego, torfu i murszu.

Ujęcie w klasyfikacji siedlisk przyrodniczych obszarów Natura 2000

W ramach wyróżniania siedlisk wymagających ochrony uwzględniono również unikatowy charakter podmokłej świerczyny górskiej. Zgodnie z klasyfikacją siedlisk przyrodniczych w obszarach Natura 2000 zespół podmokłej świerczyny górskiej został zaliczony do jednej z form (podtypu) priorytetowego siedliska leśnego w regionie alpejskim: *91Do „Bory i lasy bagiennie” w grupie *91Do-4 „Podmokła i torfowiskowa świerczyna górska”.

Warunki ekologiczne siedliska

Podmokła świerczyna górska jest siedliskiem górskim związanym z świerkowymi borami uwarunkowanym specyfiką pochodzenia gleb i warunkami klimatu małych obszarów (mezoklimat). Siedlisko to występuje w postaci płatów o zróżnicowanej wielkości od kilku hektarów do kilku metrów kwadratowych, zajmuje głównie wilgotne i zimne rejonów gór niskich i średnich o wysokości od 500-1100 m n.p.m. Siedlisko lokalizowane jest wzdłuż potoków, w niższych położeniach górskich, u podnóża stoków, gdzie zajmuje ono głównie południowe lub południowo-zachodnie ekspozycje stoku. Płaty siedliska występują najczęściej w postaci rozproszonej w obszarze lub też grupowo skupione.

Zespół ten występuje na terenach bezodpływowych o niewielkim nachyleniu lub u podnóża stoków, tudzież w obrębie lokalnych obniżień, czy wręcz wokół dawnych rowów, gdzie preferuje występujące gleby opadowo glejowe, czy też rzadko, torfowe. Płaty zespołu zajmują lokalne wypłaszczenia wypełnione płytkim torfem o miąższości kilku, kilkunastu centymetrów na podłożu gleb ilastych. Lokalnie wklęsła forma terenu oraz ilaste nieprzepuszczalne, a tym samym utrudniające odpływ wód powierzchniowych podłoże, sprzyja zatorfieniu. Są to torfy mszyste o wysokim charakterze. Żyzność siedliska jest umiarkowana i odpowiada oligo- lub mezotro-

Mozaikowość orografii terenu z płatami podmokłej świerczyny górskiej



Płat zespołu podmokłej świerczyny górskiej



fii. Zasilająca siedlisko woda jest uboga w substancje odżywcze i sprzyja zwykle zakwaszeniu siedliska. Grubość warstwy torfu może być zróżnicowana, od kilkunastu centymetrów do kilku metrów, jak to ma miejsce w okolicach miejscowości Murzasichle (Tatrzański Park Narodowy). Takie uwarunkowania glebowe nie sprzyjają jodle, która nigdy nie występuje w tych lokalizacjach, jako gatunek lasotwórczy. Nadmiernie wilgotna, zabagniona gleba nie sprzyja też wzrostowi świerka, co niejednokrotnie sprawia, iż drzewostany często zbudowane są z nieregularnie rozmieszczonych drzew, z rozpadającym się, prześwietlonym sklepieniem lasu.

W genezie siedliska niebagatelną rolę odgrywa układ lokalnej sieci hydrograficznej, nieprzepuszczalnego podłoża oraz orografii terenu. Lokalnie występująca wklęsłość terenu umożliwia bowiem powolny spływ wody, co w połączeniu z nieprzepuszczalnymi utworami geologicznymi w podłożu stwarza stosowne warunki do miejscowego zabagniania terenu i wykształcania się płatów podmokłej świerczyny górskiej. Specyficzne warunki, jakie są niezbędne do wykształcenia się i do istnienia tego siedliska, wskazują, iż nigdy nie będzie ono mogło występować w płatach o znacznej wielkości i dużym skupieniu. W ten sposób specyficzne warunki ekologiczne siedliska wpływają na rzadkość występowania, unikatowość i niepowtarzalność tego zespołu.

Opis siedliska i typowe gatunki roślin

Zespół podmokłej świerczyny górskiej charakteryzuje się zestawem gatunków zbliżonych do innych zespołów świerczyn górskich, z pominięciem tych pochodzących z zasobniejszych siedlisk. Niewątpliwym wyróżnikiem pozwalającym trafnie rozpoznać to siedlisko jest przebogata warstwa mszysta, osiągnąca znaczne pokrycie terenu, lokalnie nawet 90%. Niskie pokrycie mchami związane może być z lokalnym przesuszaniem terenu.

Gatunkami panującymi w warstwie mszystej są: torfowiec Girgensohna, płonnik pospolity, płonnik strojny, bielista siwa. Znamioną cechą wspomnianej świerczyny jest wysoka stałość występowania biczycy trójwłóknistej. Jest to wątrobowiec charakterystyczny dla tego zespołu. Ta swoista kombinacja gatunków mszaków w runie pozwala bez problemu wyodrębnić płaty zespołu w terenie pośród innych zbiorowisk borów świerkowych.

Płat biczycy trójwłóknistej



W piętrze drzew dominuje świerk pospolity. Niezbyt obfitą warstwę krzewów tworzy podrost świerkowy. Warstwa zielna to najczęściej borówka czernica. Udział w warstwie zielnej gatunków skrzypu leśnego lub turzycy pospolitej determinuje zaliczenie danego płatu do wspomnianych wcześniej podzespołów. Podzespoły uboższe, z mniejszym pokryciem, opisywane są z obszaru Beskidu Małego, a żyzniejsze z Beskidu Śląskiego i Babiej Góry.

Zasięg siedliska w Polsce

Polska literatura podaje nieliczne małoobszarowe i rozproszone występowanie siedliska zespołu podmokłej świerczyny górskiej z południowego górskiego obszaru Polski, z obszaru Karpat Zachodnich. W całym obszarze zachodniej części Beskidów płaty zespołu stwierdzono w paśmie Beskidu Małego w okolicach Krzeszowa i Targoszowa oraz na granicy Tresnej i Żywca. Pojedyncze stanowiska znajdują się w Babio-górskim Parku Narodowym. Liczne rozproszone stanowiska obserwowano w Beskidzie Śląskim w rejonie Istebnej oraz zachodniej części Beskidu Żywieckiego z okolic Rachowca i pasma Policy.

Uwodnienie jako czynnik istotny dla zachowania siedliska

W przypadku siedlisk podmokłych, których geneza uwarunkowana jest znacznym uwodnieniem, czynnik ten jest niezwykle istotny i mający charakter kardynalny. Albowiem w przypadku jego złego stanu, wszystkie pozostałe dobre wskaźniki i tak nie zagwarantują zachowania siedliska.

Prawidłowa diagnoza (ocena) stanu zachowania siedliska podmokłej świerczyny górskiej oraz ocena potencjalnych zagrożeń i negatywnych oddziaływań na to siedlisko jest niezwykle ważna, w szczególności w kontekście potrzeby jego ochrony ze względu na wyjątkowy charakter i rzadkość jego występowania.

Identyfikując czynniki wpływające negatywnie na stan zachowania siedliska można w sposób uproszczony wyciągnąć wnioski, iż w celu jego ochrony czynniki te należy eliminować lub ograniczać. Z całej grupy możliwych zagrożeń, które mogą dotyczyć siedliska podmokłej świerczyny górskiej, jako główne i najistotniejsze wymienić należy w pierwszej kolejności zaburzenie lokalnych stosunków wodnych, w szczególności odwadnianie czy też w ogóle modyfikowanie stosunków wodnych, jako najbardziej

Zbliżenie charakterystycznego wątrobowca biczycy trójwłóknistej



W drzewostanach zespołu dominują świerki



Torfowce tworzące charakterystyczny obraz siedliska

znaczące i negatywnie wpływające. Jest to oddziaływanie kardynalne. Kolejne, mniej istotne, to rozpad świerczyn i w konsekwencji odsłanianie powierzchni. Spośród oddziaływań i zagrożeń niepowodowanych przez człowieka, należy wskazać głównie na te z grupy oddziaływań powodowanych przez procesy naturalne, tj. przesuszanie się torfu związane ze zmianami klimatycznymi, jako oddziaływanie ponad wszystko negatywnie wpływające na stan zachowania siedliska i zagrożenie najbardziej istotne ze względu na prawdopodobieństwo jego zachodzenia oraz brak możliwości przeciwdziałania temu zjawisku.

Ochrona siedliska

Siedlisko podmokłej świerczyny górskiej jest wymienione w SDF dla obszaru sieci Natura 2000 PLH240005 Specjalny Obszar Ochrony „Beskid Śląski”, jako jedna z postaci priorytetowego siedliska *91Do „Bory i lasy bagienne”. Zgodnie z informacjami zamieszczonymi w SDF cyt.: „jest to obszar o dużym znaczeniu dla zachowania bioróżnorodności. Zidentyfikowano tu 17 typów siedlisk z Załącznika I Dyrektywy Rady 92/43/EWG. Wśród nich jednymi z cenniejszych są zachowane fragmenty lasów o charakterze naturalnym (północno-wschodnie stoki Baraniej Góry). Masyw Baraniej Góry jest centrum występowania w Polsce dolnoregłowego boru na torfie Bazzanio-Piceetum, jako jednej z form siedliska 91Do”.

W przypadku ochrony lasów i borów podmokłych oraz bagiennych wydaje się, iż najważniejsza jest ochrona bierna pozwalająca zachować naturalność procesów wpływających na ewolucję siedliska. ♦

Na tropach oleskiego lisa. Ernst Fuchs

■ MIROSLAW SYNIAWA (CHORZÓW)

„*Jest to ziele niewielkie, stopy dorastające, łodyżkę ma gałęzistą, liście łękowato wycinane z brzegiem kędzierzawym. Całe gęstym kutnerem pokryte, kwiaty ma żółte, w główki promienisto zebrane, a nasiona opatrzone puchem.*

Gdzie jego ojczyzna? – trudno na pewno powiedzieć. Dość, że po wypędzeniu z raju roślinnego świata, kiedy inne kmotry żywnych czepiały się stołów, on, stojąc na uboczu, spędzany z lepszych, a widocznie próżniak z natury, utknął na najbliższych piaskach Baku i Kaukazu. Utknął i dokonał z czasem sztuki nielada, bo z piasku bicz ukłęcił. Siedząc przy tym głodnym stole, nauczył się wstrzemięźliwości wielkiej. Narażony na spieki i skwar słoneczny, ubrał się w gęsty kutner, który go od wyschnięcia zabezpieczał. Nasiona uzbroił w puch, dzięki któremu podmuch wiatru unosił je na dalekie przestrzeżenie. Od zwierzęcych napadów chronił się kwaśnym i ostrym sokiem swych tkanek. Zresztą wyrobił sobie znośną postać, a żywo cytrynowe kwiaty dość okazałym zrobiły go starcem. I długie upłynęły wieki, zanim do tego wszystkiego doszedł. Pomimo lichego pożywienia, a właściwie dla tego, że było ono liche, wyrobiły się w nim te szacowne chirijskie przymioty wstrzemięźliwości w karmi i wytrwałości w pracy. Długo tak walczył z nędzą na rodzinnej glebie. Kto wie, jakie tam odbywały się dramaty. Jak brat zapięrał się brata, zazdrosząc mu lichego skrawka piasku, jak osadniejszy stryj sadowił się obok słabego synowca i o śmierć go przyprowadził. Dość, że w końcu musiało przyjść do emigracji i wówczas wszystkie te szacowne przymioty wiosennego starca, w walce o byt zdobyte, jawne usługi zaczęły mu oddawać.

Kiedy się zaś ta emigracja rozpoczęła? — nie wiadomo. To pewna, że szła na zachód. Od Kaukazu aż po Niemen przedarł się nasz piaskowy kudłaciarz niespostrzeżony. Dopiero w roku 1781 wspomina go Gilibert jako obywatela grodzieńskiego. Ztąd rozszerza się już szybko. W roku 1824 zjawia się pod Warszawą, w r. 1835 koło Opola na Ślązku, w roku 1850 w Brandenburgii, a dziś przeszedł Odrę i Elbę i Ren nareszcie, bo przed kilku laty widziałem go pod Strasburgiem”.

Ten nadzwyczaj barwny opis starca wiosennego pochodzi z wykładu, jaki 27 marca 1879 roku w Warszawie wygłosił dla Towarzystwa Osad Rolnych Józef Rostański (Wykład publiczny o prawie Malthusa w przyrodzie, Kraków 1879, s. 20-22). Używaną do dziś łacińską nazwę *Senecio vernalis* nadali temu gatunkowi Franz Adam von Waldstein i Pál Kitaibel, oni też opublikowali pierwszą jego diagnozę i pierwszą ilustrację w dziele „Descriptiones et icones plantarum rariorum Hungariae” (T. I, Viennae 1802, s. 23, tab. 24). Okazy, na których oparł swój opis, pochodziły z przedzielonej dziś serbsko-chorwacką granicą Syrmii (Comitatus Syrmienensis). Faktycznie jednak to nie oni jako

pierwsi znaleźli tę roślinę. Jak mówił Józef Rostański, już w roku 1781 pod nazwą *Jacobaea incana* podał ją z okolic Grodna Jean Emmanuel Gilibert (Flora Lithuanica inchoata, Collectio Tertia: Monopetalae Compositae, Grodnae 1781, s. 202), a Johann Xaver Robert Caspary znalazł jej okaz w zielniku, który pod nadzorem pastora Georga Andreasa Helwinga sporządził w roku 1717 student medycyny Mathias Ernst Boretius (R. Caspary, *Senecio vernalis* W. et K. schon um 1717 in Ostpreussen gefunden, Schriften der physikalisch-ökonomischen Gesellschaft zu Königsberg i. Pr. 27, 1886, s. 104-108). W zielniku tym starzec wiosenny został opisany jako *Jacobaea senecionis folio incano perennis*. Pod taką samą nazwą figuruje on w wydany w 1726 roku w Gdańsku „Supplementum florae prussicae” Helwinga, który jako jego stanowiska podał piaszczyste pola koło leżących w okolicach Węgorzewa na przeciwnych brzegach jeziora Świątątys wsi Kal i Ogonki (informacja zaczerpnięta z artykułu Caspary’ego).

Odnosnie Śląska informacja podana przez Józefa Rostańskiego nie była zbyt ścisła. W roku 1835 starzec wiosenny, jak informował Friedrich Christian Heinrich Wimmer (Übersicht der Arbeiten und Veränderungen der schlesischen Gesellschaft für vaterländischen Kultur im Jahre 1837, s. 94), faktycznie pojawił się na wielu stanowiskach w okolicach Wrocławia i Opola, za co odpowiedzialne były zdaniem Wimmera stałe wiatry wiejące jesienią 1834 roku i wiosną roku następnego z południowego wschodu. Już wcześniej jednak egzemplarze tego gatunku znalazł August Konrad Mayer w Velkých Heralcicach i Štěplovcu koło Opawy, przed nim zaś w roku 1822 znalazł je w okolicach Olesna Ernst Fuchs.

Do dziś nie udało mi się dotrzeć do żadnych źródeł, które pozwoliłyby ustalić daty i miejsca urodzenia i śmierci Fuchsa. Nieliczne fakty dotyczące jego samego i jego rodziny pochodzą z czasopisma „Schlesische Provinzialblätter” i książeczki Maximiliana Hartmanna „Evangelische Gemeinde Proskau – Festschrift anlässlich des hundertjährigen Bestehens” (Oppeln 1893). Ojciec Fuchsa, Gottlieb, był rektorem szkoły ewangelickiej w Stroszowicach w powiecie niemodlińskim, skąd w roku 1794 został przeniesiony na stanowisko rektora garnizonowego w Opolu. Tam 18 listopada 1797 roku przysłała na świat siostra Ernsta, Johanna Karolina Ernestyna. Ernst Fuchs mógł się urodzić albo jeszcze w Opolu albo już w Prószkowie, gdzie w roku 1799 jego ojciec rozpoczął pracę jako rektor szkoły ewangelickiej. W Prószkowie przysłała na świat jego kolejne siostry – 19 października 1802 roku Augustyna Eleonora i 10 stycznia 1805 roku Matylda Paulina. W prószkowskiej szkole Ernst Fuchs został zatrudniony jako nauczyciel pomocniczy, kiedy jego

ojciec zaczął chorować. Jako botanik stał się znany, gdy wysłał do Wrocławia wykaz 596 gatunków roślin znalezionych do roku 1821 w okolicach Prószkowa. Omówienie tego wykazu ukazało się w roku 1822 w 7 Biuletynie Sekcji Przyrodniczej Śląskiego Towarzystwa Kultury Ojczyźnej (Schles. Provinzialbl. 76, s. 41-42). Emil Schummel uznał w nim za rzadkie dla Śląska takie gatunki, jak: szalwia okrągowa, kurzyślak błękitny, wąkrota zwyczajna, włóczydło polne, goździk siny, czarnuszka polna, sasanka otwarta, ożanka pierzastosieczna, czyściec kosmaty, miodownik melisowaty, gęsiówka szorstkowłosista, szczodrzeńiec główkowaty, koniczyna długokłosa, oman wielki i kręcinka jesienna. W omówieniu przytoczono też uwagę Fuchsa o tym, że w okolicach Prószkowa nie udało mu się nigdy znaleźć kwitnącej pąki, zarówno wąsko- jak i szerokolistnej.

Rok 1822 wiąże się też z wydawnictwem, które Fuchs postanowił wydawać do spółki z urodzonym w roku 1779 w Prószkowie, związanym z prószkowską fabryką fajansu malarzem Georgiem Manjackiem. Wydawnictwo to miało nosić tytuł „Oberschlesische Pflanzen, nach der Schöpfung gezeichnet von G. Manjack, durch deutsche Bestimmung verschiedener Botaniker beschrieben und mit besondern Anmerkungen versehen von E. Fuchs, zum Gebrauch für Volksschullehrer”. Chodziło zatem o przeznaczone do użytku szkolnego ilustrowane dzieło poświęcone florz Górnośląska, które miało się ukazać jako seria zeszytów w cenie 20 groszy za zeszyt. Johann Samuel Ersch najwidoczniej nie dotarł do tego wydawnictwa, skoro podejrzewał (Handbuch der Deutschen Literatur seit der mitte des achtzehnten Jahrhunderts bis auf die neueste Zeit, Bd. 3, Leipzig 1828, kol. 1210), że nie ukazał się ani jeden z zapowiadanych zeszytów. Informacje o tym wydawnictwie zawierał jednak „Systematisches Handbuch der gesammten neuesten deutschen ökonomischen Literatur” Friedricha Benedicta Webera (Leipzig 1823, s. 49), wzmiankę o nim pod hasłem „Fuchs” zamieszczono w informatorze „Das gelehrte Teutschland” (Bd. 22, Lemgo 1831, s. 259), figuruje ono również w bibliografii Benjamina Daydona Jacksona „Guide to the Literature of Botany” (London 1881, s. 311). W wieku XX jego egzemplarze musiały już być unikatami, skoro nie uwzględnił go w swojej bibliografii botanicznej Ferdinand Pax. Poszukiwania pozwoliły ustalić, że w roku 1823 w Prószkowie ukazał się co najmniej jeden jego tom. Jego część tekstowa figuruje w katalogu dawnej Biblioteki Miejskiej we Wrocławiu, zaś w latach 80. ubiegłego wieku w Niemczech wystawione były na sprzedaż 52 barwne litografie będące ilustracją części tekstowej (Jahrbuch der Auktionspreise für Bücher, Handschriften und Autographen 30, 1981, s. 288).



Pierwsza diagnoza i pierwsza ilustracja przedstawiająca starca wiosennego (F. A. von Waldstein, P. Kitaibel, *Descriptiones et icones plantarum rariorum Hungariae*, T. I, Viennae 1802, s. 23, tab. 24)

Przeprowadzka Fuchsa do Olesna miała związek ze śmiercią jego ojca, który 16 sierpnia 1821 roku zmarł w wieku 54 lat. Opinie prószkowskiej rady szkolnej w sprawie zatrudnienia go na wakującym stanowisku były podzielone – część jej członków uważała, że z powodu zbyt młodego wieku nie nadaje się na stanowisko rektora. Ostatecznie posadę tę otrzymał nauczyciel pomocniczy Überschar z Królewskiej Huty, a Fuchs musiał szukać pracy gdzie indziej. Źródła nie są zgodne co do tego, kiedy rozpoczął pracę w Oleśnie. Friedrich Gottlob Eduard Anders w „Statistik der evangelischen Kirche in Schlesien” (Glogau 1848, s. 651) podał – raczej błędnie – że Fuchs od roku 1820 był opłacany przez magistrat Olesna, Józef Lompa z kolei (Geschichtliche Ereignisse in der Stadt Rosenberg OS. 1208-1855 – Historyczne zdarzenia w mieście Oleśnie Śl. 1208-1855, Opole 2008, s. 232-233) pisał, że miał on tam pracować już w roku 1821. Najprawdopodobniej jednak, tak jak podał to Bernard Joszko (Parafia Biskupice koło Olesna – z dziejów kultury i życia religijnego, Opole 2006, s. 258), Fuchs rozpoczął pracę jako rektor ewangelickiej szkoły miejskiej w Oleśnie dopiero 1 maja 1822 roku.

W roku 1823, będąc już rektorem, Fuchs przesłał Sekcji Przyrodniczej Śląskiego Towarzystwa Kultury Ojczystej wykaz wszystkich znalezionych przez niego do tego roku roślin z okolic Prószkowa i Olesna. Najprawdopodobniej był to przechowywany później w zbiorach towarzystwa rękopis „Verzeichnis wildwachsender Pflanzen, welche um Rosenberg, Proskau und in anderen Gegenden Oberschlesiens gefunden wurden” (F. Pax, *Flora von Schlesien*, w: *Die Schlesische Gesellschaft für vaterländische Kultur*, II. Geschichte der Gesellschaft, Breslau 1904, s. 69). Rzadsze gatunki z tego wykazu Fuchs udokumentował zasuszonymi okazami. Były wśród nich dwa nieznane wcześniej ze Śląska gatunki znalezione w okolicach Olesna – driakiew wonna oraz starzec wiosenny, o którym była mowa na początku. Rok później Johann Christian Günther, Heinrich Emanuel Grabowski

i przytaczany już Wimmer uwzględnili w „Enumeratio stirpium phanerogamarum quae in Silesia sponte proveniunt” (Vratislaviae 1824) odkrycia Fuchsa przy 19 gatunkach. Poza wspomnianymi wyżej była też wśród nich znaleziona przez niego w roku 1823 koło Olesna nowa dla Śląska turzycza nitkowata. Późniejsze publikacje przeważnie powtarzają te same informacje. Wimmer w edycji „Flora von Schlesien” z roku 1841 wzbogacił ich zasób informacją o odkrytym przez Fuchsa stanowisku storzanu bezlistnego w Kotle Łomniczki w Karkonoszach.

Od roku 1830 Fuchs był członkiem korespondentem Śląskiego Towarzystwa Kultury Ojczystej, jednak w latach 30. jego aktywność na polu botaniki wyraźnie osłabła. Przyczyny tego stanu rzeczy wyjaśnił Grabowski, który we wstępie do „Flora von Ober-Schlesien und dem Gesenke” (Breslau 1843, s. VI-VII) wspominał, że zapal Fuchsa do badania przyrody studziła jego mizerna kondycja nauczycielska. 5 grudnia 1844 roku Wimmer jako sekretarz Sekcji Botanicznej Śląskiego Towarzystwa Kultury Ojczystej prezentował otrzymane od Fuchsa rośliny z okolic Olesna (Übers. Arb. u. Veränd. Schles. Ges. f. vaterl. Kultur i. J. 1844, s. 6). Nic więcej na ten temat nie wiadomo, gdyż w opublikowanym z rocznym opóźnieniem sprawozdaniu nie ma o nich żadnej wzmianki.

Odnosnie losów Fuchsa po roku 1850 Józef Lompa (zob. wyżej) napisał, że w roku 1853 został wbrew własnej woli przeniesiony do Berlina, w książkach adresowych Berlina z lat 1850-60 nie figuruje jednak żaden nauczyciel o nazwisku Fuchs. Z Berlinem w związku z jego nazwiskiem wiąże się tylko informacja o tym, że na posiedzeniu pruskiego Ministerstwa Stanu w dniu 7 czerwca 1854 roku wśród 30 rozpatrywanych spraw dyscyplinarnych była też sprawa Ernsta Fuchsa, rektora szkoły miejskiej w Oleśnie. Najprawdopodobniej został wtedy usunięty z zajmowanego stanowiska (na podobnym posiedzeniu w dniu 24 maja 1851 roku zapadła taka właśnie decyzja odnośnie Lompy). W roku 1855 na miejsce Fuchsa przeniesiony został do Olesna

nauczyciel Grosser z Dobrodzienia (Amts-Blatt der Königlichen Regierung zu Oppeln pro 1855, s. 229).

Na temat tego, co działo się z Fuchsem później, można tylko snuć domysły. W uzupełnieniach edycji „Flora von Schlesien” Wimmera z roku 1857 Rudolf von Uechtritz pisał: „Po tym, jak przez długi czas zapalał naszych śląskich botaników, zwłaszcza tych na prowincji, do badań naszej rodzimej flory zdawał się słabnąć i w przeciwieństwie do dawniejszych czasów tylko nieliczni starali się poznać botaniczne skarby swoich okolic, tak że znajomość naszej roślinności wraz z ukazaniem się ostatniego wydania znakomitej flory Wimmera zdawała się do pewnego stopnia zamknięta, jest naprawdę radosnym zjawiskiem to, że w ostatnich latach w naszej prowincji na nowo rozwinęła się ożywiona aktywność botaniczna, która wzmacnia się z roku na rok. Jej wymownym świadectwem są przedstawione niżej rezultaty botanicznych badań naszej tak bardzo skarbami Flory pobłogosławionej krainy w roku 1863” (Nachträge zur schlesischen Flora III, Verhandlungen des Botanischen Vereins der Provinz Brandenburg 6, 1864, s. 98). W następującym po tym wstępie wykazie Uechtritz uwzględnił stanowiska kilku gatunków (m.in. jaskra gajowego, lyszcza baldachogronowego, czartawy pośredniej, leńca bezpodkwiatkowego i turzycy tunikowej) z okolic Olesna, przy których podał nazwisko Fuchsa. Mogłoby to świadczyć o tym, że jeszcze na początku lat 60. XIX w. mieszkał on nadal w Oleśnie lub w jego okolicach.

W opublikowanym w roku 1881 spisie informatorów Emila Fieka (*Flora von Schlesien*, Breslau, cz. 1, s. 114) Fuchs figuruje jako nieżyjący, jednak Fiek nie podał przy jego nazwisku żadnej daty. Ostatnim autorem, który przypomniał dokonania Fuchsa, był pracujący w ewangelickiej szkole w Biskupicach koło Olesna Heinrich Zuschke, który prowadził badania florystyczne w tamtych okolicach w latach 90. XIX w. W cyklu artykułów „Zur Flora des Kreises Rosenberg (Oberschlesien)” (*Deutsche Botanische Monatsschrift* 13, 1895, s. 123-124, 14, 1896, s. 49-51, 15, 1897, s. 174-175) wszystkie gatunki, które przed nim podał z tego terenu Fuchs, oznaczył literą F. O samym Fuchsie nie miał, niestety, zbyt wiele do powiedzenia. ♦♦♦

Uzupełnienie do biogramu Paula Sintenis

W biogramie Paula Sintenis, który ukazał się w 70. numerze „Przyrody” (Zima 2012), pisałem, że choć wszystkie źródła zgodnie podają jako miejsce jego śmierci Miedziankę, to w księgach tamtejszego Urzędu Stanu Cywilnego nie udało się znaleźć aktu jego zgonu. Akt ten udało się w końcu znaleźć w księgach Urzędu Stanu Cywilnego w Jeleniej Górze. Tam właśnie w szpitalu miejskim Paul Sintenis zmarł 6 marca 1907 roku (księga zgonów 1907/72).

Sprostowanie do numeru 72/2013

W artykule *Śląskiem skamieniałości skarbów ziemi tarnogórskiej* na stronie 5 zostały zamieszczone błędne podpisy pod rycinami, przedstawiającymi lokalizację odsłonięć. Podpis pod ryciną z lewej strony powinien brzmieć: Schematyczna lokalizacja odsłonięcia „Blachówka” oraz jego panorama, a pod ryciną z prawej strony: Schematyczna lokalizacja odsłonięcia w Zbrostawicach oraz jego panorama. Autorów i Czytelników serdecznie przepraszamy. Redakcja

Pstrąg potokowy

Drapieżnik z zimnych beskidzkich wód

PIOTR ŻOGAŁA (OŚWIECIM)

Pstrąg potokowy to ryba z rodziny łososiowatych, będąca ekologiczną odmianą troci atlantyckiej przystosowanej do życia w wodach wyłącznie słodkich i dobrze napowietrzonych.

Dla pstrąga potokowego w swym środowisku naturalnym, które wybrał za swoje miejsce bytowania, najważniejsze jest poczucie bezpieczeństwa oraz dostępność pokarmu. Ponieważ nawet największe osobniki bardzo zabiegają o swoje bezpieczeństwo i starają się przebywać w ukryciu. Najdoskonalszym miejscem pobytu dla pstrąga jest miejsce, gdzie ma ona jakiś „dach nad głową”, zaś silny nurt gna w jego stronę apetyczne kąski. Powalone pod wpływem powodzi, osuwaniem się brzegu lub pod wpływem silnego wiatru drzewa, kamieniska, podmyte brzegi, okapy z traw i gałęzi –

takie właśnie miejsca ryba ta wybiera na swoje ostoje czy czatownie. Pstrąg uwielbia bowiem święty spokój, ale gdy głód wygania go czasem na odsłonięte miejsce musi zmienić obszar poszukiwania pożywienia. W rzekach o klarownej, przejrzystej wodzie można spostrzec, że na tymczasowy schron wystarczy mu byle kamień, kępka roślin, czy wręcz fragment ciemniejszego dna. Interesujące bywają także dla niego sąsiadujące z głębią wypłyenia. Nawet bardzo duże osobniki nie wahają się wpływać na nie i godzinami żerować, zbierając pożywienie niesione przez wodę – głębia tuż za ogonem daje rybom wystarczające poczucie bezpieczeństwa.

Pożywieniem pstrąga stają się każde żywe lub utopione stworzenie – począwszy od komara, po



Biotop pstrąga potokowego w Beskidzie Małym



Niewielki próg na potoku Ponikiew

Pstrąg potokowy



Pstrąg potokowy, a obok głowacz przegopletwy



rzęsortka, który spadł do wody z brzegu rzeki. Pełny jego jadłospis stanowią: fauna denna, głównie kielże (skorupiaki te zawierają w swoich tkankach barwnik nadający mięsu pstrąga różowawe zabarwienie), owady, czyli chruściki i jętki, małże oraz fauna nadwodna, którą pstrąg potrafi chwycić, wyskakując spektakularnie nad powierzchnię wody. Pokarmem pstrąga stają się także zwierzęta wymywane z brzegów przez nurt, na przykład dżdżownice, larwy i poczwarki owadów, gryzonie, a nawet pisklęta jaskółek brzegówek! Zjada także ryby, takie jak głowacze, strzeble, piskorze, cieniaki, różanki oraz mniejsze osobniki innych gatunków – w tym również swojego.

Pstrąg potokowy osiąga długość do 35-60 cm i wagę do 4 kg. Jeśli wcześniej nie stanie się czymś pożywieniem, to może żyć nawet 10 lat.

Rybę tą obserwuję co roku na różnych stanowiskach potoku Ponikiew na obszarze Beskidu Małego. Sięgając pamięcią bardziej odległych czasów na przestrzeni około 15 lat oraz słuchając jeszcze starszych opowieści miejscowej ludności mogę stwierdzić, iż potok ten był znakomitym siedliskiem tej pięknej i inteligentnej ryby. Na całej długości potoku występowały duże okazy pstrągów, które były chętnie odławiane przez miejscowych. Obecnie populacja musiała się znacznie zmniejszyć na skutek zwiększenia urbanizacji terenu, możliwych zanieczyszczeń dostających się do potoków, częstszych tam budowanych w okresie letnim. Ostatni rok pod względem obserwacji pstrągów był dla mnie bardzo owocny, gdyż udało mi się wykryć kilka okazałych osobników i dość liczne młode, pływające po otwartym terenie potoku, co chwila znikające w odmetach zagłębień strumienia z opadłymi do wody konarami drzew. W artykule zamieszczam zdjęcia z obserwacji pstrąga potokowego. ♦